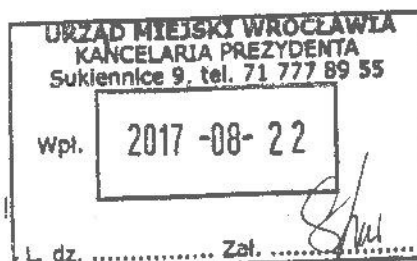


Ref. 1



Wrocław, 12 lipca 2017

Szanowny Panie Prezydencie Wrocławia!

Dotyczy: zachowania niepowtarzalnego charakteru Parku Grabiszyńskiego

Zwracamy się do Pana z ogromną prośbą o powstrzymanie akcji „prześwietlania” Parku Grabiszyńskiego, konsekwentnie prowadzonej przez Zielń Miejską. Od wielu lat obserwujemy, jak zatrważająco kurczy się podszyt. Jeszcze kilka lat temu leszczyny, derenie, trzmieliny, kłiny, głogi i bzy dawały schronienie setkom ptaków (strzyżkom, słowikom, trznadłom, dzierzdom, pokrzewkom, kopciuszkom...) a także królikom, zającom, wiewiórkom i łasicom. Teraz stopniowo uroczy, dziki park przeobraża się w nudny trawnik z drzewami, gdzie nie ma już miejsca dla zwierząt, także dla gatunków chronionych. **Prosimy o objęcie ochroną przed wycinkami obszaru ograniczonego ulicami Odkrywców i Solskiego, polem golfowym i łąką piknikową na południu a terenem należącym do Zielni Miejskiej na północy.**

Szanowny Panie Prezydencie, zapewne zastanawia Pan się, czemu ktoś zwraca Panu głowę jakimiś chaszciami. My jednak po prostu kochamy te chaszcze i szczerze cierpimy patrząc, jak znikają na naszych oczach. Potrzebujemy ich w takiej formie, w jakiej są. Wrocław ma wystarczająco dużo wymuskanych, cywilizowanych terenów zielonych. Człowiek dla równowagi psychicznej potrzebuje odrobiny dzikości, możliwości obcowania z naturą. Trawniki tego nie zastąpi. Park Grabiszyński nie na darmo jest inspiracją wielu utworów literackich (przy zainteresowaniu chętnie udostępnimy do wglądu). To jest dobre miejsce, warto je uratować.

Pana pomoc potrzebna jest zwłaszcza teraz, kiedy w ramach Projektu Obywatelskiego zrealizowane zostanie oświetlenie Parku. Wystarczy powstrzymać Zielń Miejską od fanatycznego przyszczygania i wycinania, aby leszczyny i głogi odrosły, zwierzęta odzyskały swoje kryjówki (szczególnie ważne po oświetleniu terenu) a park swój fascynujący niepowtarzalny charakter.

Spotykamy się z argumentacją, że krzaki należy wyciąć ze względu na obecność dzików. Proszę zważyć, że dziki spacerują swobodnie ulicą Odkrywców, odwiedzają Aleję Wędrowców i „cywilizowaną” część parku przy ulicy Hallera. One nie biorą się z zarośli - to jest jakaś dziwna teoria samoródtwa. Za to dzięki zaroślom stają się dużo mniej niebezpieczne niż na otwartej przestrzeni, gdzie nie mogą się nigdzie skryć.

Panie Prezydencie, Park Grabiszyński jest naszym wspólnym dobrem. Uratujmy go przed bezsensowną nadgorliwością Zielni Miejskiej.

Z poważaniem

Imię nazwisko	adres	podpis